

Plutańsk O wychowaniu mło-
dzieży.

PLUTARCH

O WYGHOWANIU MŁODZIEŻY.

15

16

PLUTARCH O WYCHOWANIU MŁODZIEŻY.

PRZEKŁAD

z greckiego na język polski

PRZEZ

ś. p. X. Fr. X. Stachowskiego

KANONIKA KATED. KRAKOWS. INFUŁATA ARCHIPREB. KOŚCIOŁA
PANNY MARYI W KRAKOWIE, PROFESSORA RELIGII PEDAGOGIKI
I JEZYKA GRECKIEGO W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63

W KRAKOWIE,

Drukiem i Nakładem Józefa Czecha.

1853.

INSTITUT
POLSKICH
KONSERWACJI
KRAJOWYCH
MUSEUM
KRAJOWYCH
KONSERWACJI
KRAJOWYCH

23.825

<http://rcin.org.pl>

PRZEMOWA.

Plutarch w mieście Cheronei w Grecy urodzony, zaufaniem i względami kilku Cesarzów Rzymskich zaszczycony, równie wielki filozof jak i biograf słynał także w rzędzie greckich pisarzy z wyższego pedagogji pojęcia tak jak u Rzymian zasłynał z tego względu Kwintylian. Pismo niniejsze aczkolwiek krótkiej objętości, rzuca jednakże światło na stan wychowania młodzieży u dawnych Greków i Rzymian obejmując zarazem wiele

uwag i postrzeżeń, które w dzisiejszem nawet rozwinięciu i upowszechnieniu pedagogicznych zasad nie są bez użytku. To mię właśnie spowodowało do przełożenia go na język polski. Przekład ten wierny będąc co do myśli autora, nie jest niewolniczo dosłowny, raz dla tego, że nasz język równie jak każdy inny, więzów obcej mowy nie cierpi, po drugie, że jest na użytek nie tak zwolenników języka greckiego, jako raczej oddających się przedmiotowi pedagogji przeznaczony.

K. S.

PLUTARCH

O WYCHOWANIU MŁODZIEŻY.

WSTĘP.

Co się powiedzieć może o wychowaniu dzieci szlacheckiego rodu, i w jaki sposób mogą wyjść kiedyś na statecznych i cnotliwych ludzi, na samym wstępie rozważyć należy.

Mniemam zaś, że najpierwszą uwagę naszą zwrócić powinno samo drogich tych istot na świat wydanie. Zdaniem przeto jest mojem, że ktokolwiek pragnie doczekać się zaszczytu i chwały z dobrego potomstwa, nie powinien wdawać się z kobieta-

mi publicznemi nierządne go życia, zle albowiem pod tym względem z ojca lub matki przechodząc na dzieci, zostawia na nich jakąś zakalę, której przez cały ciąg życia zmyć niepodolają: chcącym zaś lżyć je w przyszłości nigdy na obelgach nie zbędzie. Sprawiedliwie zaiste twierdzi Eurypid, że z tego rodzaju zle także i nędzne musi być potomstwo.

Wielkim przeto jest darem ród świętyny, na który rodzicom wielki mieć wzgląd należy. Umysły bowiem w podłym stanie lub cudzołóstwie splodzonych dzieci, za nadto nisko czolgając się po ziemi, nie są zdolne wznieść się do wzniosłości wyższych wyobrażeń i uczuć. Ztąd też wyż przytoczony poeta mówi, że nikt nie jest tak niezulego serca, żeby pomimowolnie nie wstępował w ślady ojca lub matki. Znakomitych przeciwnie rodziców potomstwo odznacza poufna jakaś wyższość 1). Jój to duchem przejęty Dyofant syn Temistoklesa zwykł mawiać: że co tylko jemu się podobą, to wszystko pochwała lud Ateński. Za jego bowiem zdaniem idzie matka, za

zdaniem matki idzie Temistokles, a do jego woli wszyscy stósują się Ateńczykowie. — Wielkiej pochwały jest godną wzniosłość umysłu Spartańczyków, którzy Archidama króla o to jedynie, że pojął żonę nader małego wzrostu, skazali na karę pieniężną dając tę przyczynę, iż on nie królów lecz królatka płodzić zamierzył. Nie winnej zapewne myśli ci co przedemną w obecnym przedmiocie pisali 2), zalecając małżonkom trzeźwość, a w niektórych przypadkach zupełnie wstrzymanie się od wina. Pospolicie bowiem nietrzeźwych rodziców dzieci okazują skłonność do pijaństwa. Trafnie więc Dyogenes widząc młodzieńca w stanie pijaństwa od rzeczy mówiącego, młodzieńcze rzekł, pewnie cię zrodził ojciec pijanym będąc.

POTRZEBA WYCHOWANIA.

Dotąd o rodowitości była mowa: teraz o wychowaniu mówić będę. Abym więc całą rzecz wkrótkości objął, cośmy o umiejętnościach i sztukach pięknych rozprawiać zwykli, to o cnocie powiedzieć można: że do jój doskonałości trzy rzeczy schodzić się mają, to jest: natura, rozum i wprawa.

Przez rozum zaś rozumiem naukę, a przez wprawę ćwiczenie. W rzędzie takowych pierwsze miejsce należy się nauce, a następne wprawie. Doskonałość z połączenia wszystkich powyższych środków wypływa. Gdzie na jednym z nich zbywa, tam cnota bez owocną być musi. Natura albowiem bez wpływu nauki jest ślepa: nauka bez darów natury niedoleżną: wprawa bez owych pomocy nieużyteczną.

A jako w rolnictwie trzech rzeczy potrzeba, dobrej roli, biegłego rolnika i dobrego nasienia; tak też i w wychowaniu, roli miejsce zastępują zdolności natury, rolnika mądry przewodnik, a nasienia dobre przepisy i zasady. Wszystkie te przymioty mém zdaniem połączyły się w umysłach o-wych sławnych mężów Pitagoresa, Sokratesa, Platona i tylu innych, którzy sobie nabylu nieśmiertelnej sławy. Szczęśliwym za-iste i polubieńcem bogów zwać się może, kto to wszystko od nich odebrał w darze. Ktoby jednakże mierne mając zdolności przy dobrem nawet onych kształceniu mniemał, że niedostatku natury niczém inném zastąpić nie może, w grubym byłby zostawał błędzie. Piękne albowiem przymioty natury niweczy gnuśność: a jój niedostatkom zaradza nauka. Przy gnuśności rzeczy łatwe trudnemi są: przy usiłowaniu trudne łatwemi się stają.

Dość jest głębiej nieco zastanowić się, aby się przekonać, jak wielką w dokonaniu każdej rzeczy dzielność i moc wywiera usilność i praca. Woda kroplami spadająca

kamień wydraża; żelazo niszczy przez samo ręk dotknięcie, koło u wozu w obręcz z trudnością nagięte w żaden sposób dawnego nie odzyszcze kształtu, laska wieszczbiarska żadną siłą nie da się sprostować. Tak to jest prawdą, że co praca dokáže w zastępstwie natury, to później z samejże natury nowój nabiera mocy. Lecz potrzebaż na to dalszych dowodów? Nie zbywa zaiste na takowych. Bujna rola niecuprawą jałowicze, tak, iż im lepszą była z natury, tem gorszą się staje skutkiem zaniedbania. I przeciwnie, rola z natury twarda i jałowa przy należyciej uprawie bogate wydaje plony, które drzewo przez zaniedbanie nie straci swój rodzajności i nawzajem, które nie nabędzie płodności przy należnym z niem obchodzeniu się. Które ciało jest tak silne, żeby przez gnuśność, zbytki i rozpustę nie osłabło? albo, które jest z natury tak bezsilne i niedołężne, aby przy właściwym ruchu, pracy i ćwiczeniach nienabrało sił i krzepkości? Jaki rumak tresowany za młodu nie stanie się jeźdźcowi powolnym? jaki przeciwnie, twardego py-

sku nienabędzie narówów nie będąc wcześniej wyjeżdżanym? Cóż zresztą się dziwić, czyliż najdrapieżniejsze zwierzęta usiłowaniami nie dają się złagodzić i oswoić 3). Słusznie zaiste ów Tessalczyk pytającemu się, ktoby z Tessalczyków był najłagodniejszym? odpowiedział: kto wyszedł ze służby wojskowej. Lecz pocóż się z tem rozszerzać? wszakże podług Greków obyczaje niczém inném nie są, jak tylko długiem nawykniem. Jakoż istotnie moralne cnoty nazwać można cnotami nawyknięcia.

Jeden tylko przykład przytoczę i obecnemu przedmiotowi koniec położę. Likurg Spartańczyków prawodawca dwoje szeszeń z jednychże psów wylęgłych chował w rozmaity sposób. Jedno tylko żarło do niczego nie będąc sposobione, drugie starannie do biegu i łowów uprawiał. Razu pewnego śród licznego zgromadzenia się Spartańczyków, obywatele! rzecze, do nabycia cnoty wielką jest pomocą nawyknięcie, wychowanie, nauka i powolność. Co też wam w przykładzie okażę. To mówiąc

puścił na placu owych dwóch psów, ukazawszy im poprzędnio missę z jadłem i żywego zająca. Jeden z nich zaraz za zającem, drugi porwał się do missy. A gdy Spartanie znaczenia tego widowiska nie zrozumieli, psy te, rzekł Likurg, z jednychże rodziców są splódzone, nie jednak atoli były chowane i przeto jeden z nich wyszedł na żarłoka drugi na gończego.

POKARM NIEMOWLĄT.

O pierwszych wychowania zasadach i wprawie dość jest powiedziano. Dopiero z porządku rzeczy o pokarmie niemowląt mówić wypada. Matki, mojem zdaniem, niemowlęta swe same własnymi piersiami karmić powinny. Karmić albowiem je będą z większym niżli piastunka przywiązaniem, z większą ku nim bo wrodzoną miłością. Miłość piastunek podrzędną, najemną i płatną jest. Obowiązek karmienia dzieci własnymi piersiami sama natura wkłada na matki. I przeto zwierzęta nawet plód wydające zaopatrzyła właściwym dla niego pokarmem. W czém także mądrość opatrności podziwienią jest godną, iż na przypadek wydania bliźniąt, każde z nich ma od-

dzielne źródło żywienia się. Karmieniem dzieci przez same matki wzrasta ku nim dobroć i miłość. I nie dziw. Bliższe bowiem przez to między nimi zachodzi zetknięcie się, częstsze przestawanie. Ztąd też w zwierzętach nawet razem chowanych daje się spostrzegać widoczną tęsknotę, gdy się jeden od drugiego odłącza. — Wszelkiemi zatem jakim rzekł, sposoby starać się należy, aby matki same dzieci swe karmiły 4).

Jeśli by jednakże tego bądź dla słabości zdrowia, co się często trafia, bądź dla innych powodów czynić nie mogły, starać się przynajmniej powinny nie o ładajakie, lecz o jak najlepsze piastunki. Tych zaś najwięcej zalecać powinny obyczaję greckie. Bo jako członki ciała w celu nabrania sił i foremnego kształtu, tak i umysłowe zdolności dzieci od samych pierwiastków życia mają być kształcone. Giętka młodość do wszystkiego jest skłonną i na wszelkie wrażenia przystępną. Przeciwnie w złem zachartowana z trudnością daje się naginać. A jako wosk miękki przyjmuje wszelkie

formy, tak też i wiek młodocianny, póki jest giętkim, przyjmuje wrażenia nauki. Słusznie zatem boski Platon upomina piastónki, aby przez opowiadanie dzieciom niedorzecznych baśni, nie skaziły w samych pierwiastkach młodociannych ich umysłów i nie zatrudniały głupstwem. Toż samo także zaleca Focylides.

I tego zresztą pominąć nie można, że ci co dzieciom znakomitych rodziców usługując wspólne z nimi pobierają wychowanie, słynać powinni z dobrych obyczajów, z czystego tudzież i poprawnego mówienia po grecku, a to z obawy, aby towarzystwo sług nieokrzesanych i zepsucia zakalała nacechowanych szkodliwego na nich nie wywarły wpływu. Dawne bowiem niesie przysłowie: że z kulawym przestając kulać tak że będziesz.

PRZEWODNICY MŁODZIEŻY.

Gdy już dziecko przyjdzie do tych lat wieku, gdzie pedagogów przewodnictwo okaże się być potrzebném, takowego poruczać nie należy niewolnikom, cudzoziemcom albo ludziom płochym. Więcej bowiem niż śmieszna jest rzeczą widzieć, co jednak często się trafia, takich dawców życia którzy co lepszego służę używają do rolnictwa, do żeglugi, do handlu, do gospodarstwa, do lichwiarskich zatrudnień: co najgorszym zaś niewolnikom, próżniakom lub pijakom poruczają dozór nad dziećmi. Pedagogów stanowisko wymaga takich przymiotów, jakie miał Feniks przewodnik młodości Achilla. Nauczyciele dzieci naszych słynąć mają zaletą nienagannego życia dobrych oby-

czajów niepospolitęj nauki, Początkiem albowiem i źródłem cnoty i uczciwego życia jest dobre wychowanie. A jako sadownik słabym płonkom dodaje podpory, tak i młodość w celu moralnego jęj usposobienia radą i nauką swych przewodników ma być wspierana 5).

WYBÓR NAUCZYCIELI.

Wstyd i hańba takim rodzicom, którzy w grubéj niewiedomości niepoznawszy przyszłych nauczycieli, nieznanym niekiedy albo niemoralnym ludziom powierzają swych synów. Co jednakże nie tak śmiesznością, jak nierozsądku jest skutkiem. To gorsza, że pomimo przestroóg osób świadomych złego tak pod względem nauk jak i moralności usposobienia niektórych nauczycieli, do nich jednakże na naukę posyłają swe dzieci bądź pochlebstwem złudzeni, bądź z uwagi na przyjacielskie stósunki. W czém podobni są do owego chorego, który dla przyjaźni wzywa lekarza nie tego który uleczyć, lecz który go zabić może: albo też do owego, który na prośbę przyjaciela po-

minawszy biegłego, nieświadomemu powierza się sternikowi. Przebóg! nie jeden ojcem się być mieni, a więcej powoduje się względami proszących, niżli obowiązkiem należytego wychowania potomstwa.

Słusznie mawiał Krates, że gdyby można było, toby wołał z najwznioślejszych części miasta: o ludzie! co czynicie? dla niekzemnych zysków wszystkie wyteżacie siły, a o dzieci, którym zostawicie zbiory wasze, tak mało dbacie. Do których to słów, jabym także dodał, że tacy rodzice owym są podobni, co się troszczą o trzewik a o nogę nie dbają. Niektórzy z rodziców tak dalece posuwają swe łakomstwo i nieczułość ku dzieciom, iż nie chcą drogo opłacać biegłych nauczycieli, wyszukują do nich ludzi wcale niezdatnych, ażeby tanim kosztem okupili ich głupstwo. Trafnie przeto z tego względu i grzecznie dotknął w mowie Aristip pewnego nieczulego ojca. Zapytany bowiem od niego, ileby żądał oś uczenia jego syna? odpowiedział, tysiąc drachm. -- A gdy ów z podziwieniem zawołał: dla Boga! tożbym ja kupił

sługę za takie pieniądze. Zrób więc tak, odrzekł mędrzec, a będziesz mieć dwóch niewolników, jednego syna i tego co nabędziesz. Nie jestże to zresztą niedorzecznością, wprawiać dziecko ażeby brało posilek prawą ręką i strofować gdy to czyni lewą: żeby zaś prawą i zdrową pobierało naukę żadnego niedokładać starania.

SKUTKI ZŁEGO WYCHOWANIA.

Posluchajmyż dopiero, jaką dziwni ci rodzice odnoszą korzyść z złego dzieci wychowania. Za ledwie synowie lat dojrzałych dojdą zmierzwszy w dawnym i przyzwoitym życia trybie puszczają się samopas na hańbiące i niewolnicze uciechy. Dopiero utyskują rodzice na złe ich wychowanie ale ten smutek żadnej im nieprzedstawia nadziei. Jednych bowiem otacza zgraja popochlebców i darmojedów ród ludzi niegodziwy; obrzydły i dla młodzieży gubny. Inni kosztem wielkim okupują niewiasty złego życia. Inni trwonią majątek na zbytki, innych gry i biesiady sprowadzają z drogi cnotliwego życia. Inni na większe odwa-

zają się występki, biorąc udział w bezwsty-
dnych obrzędach Bachusa i ofiarą nieraz
życia okupując chwilową rozkosz. Taey
gdyby zasmakowali w towarzystwie ludzi
mądrych, nigdyby się nie oddawali takim
zdrożnościom: uznaliby raczej ważność acz-
kolwiek uszczypliwój przymówki Dyogene-
sa. Idź, rzekł on komuś, na miejsce pu-
blicznój rozpusty, abyś poznał różnicę przy-
stojnych i nieuczciwych rzeczy.

KORZYŚCI DOBREGO WYCHOWANIA

Abym całą rzecz w krótkich zamknął wyrazach, choćbym się zdawał wyrokować ra, częj niżli nauczać, twierdżę jednakże , iż w tój mierze początkiem, środkiem i końcem wszystkiego jest mądrość i należyte wychowanie. To bowiem jako nieomylny przewodnik doprowadzi nas do cnoty i szczęścia. Inne rzeczy ludzkie malėj są wartości i niegodne naszych usiłowań i zabiegów. Piękna jest świetność rodu: lecz jest darem przodków, Bogactwa mają swą wartość lecz są zawisłe od ślepego losu, który je częstokroć mającym odbiera, a niemyślącym o nich udziela. Łakomecy tylko, źli domownicy i oszusty wielkie bogactwa uwa-

żają jako cel główny swego uszczęśliwienia. Jakoż istotnie najgorsi je nieraz posiadają, Sława o ile świetną, o tyle niestałą. Piękność jest pożądaną: lecz krótko trwać może. Szacowne jest zdrowie: lecz także zmianie podpada. Siła aczkolwiek godna zalety; lecz chorobą i starością łatwo niszczeje. Kto się przeto z niej przechwala, w wielkim zostaje błędzie. Bo czemże jest siła ludzka porównana z siłą wielu zwierząt, słoniów np. wołów i lwów? Ze wszystkich dóbr jakie posiadamy sama mądrość wyłącznie jest nieśmiertelna i boską. W naturze ludzkiej dwie są przemagające siły: umysł i rozum. Umysł rozumowi rozkazy wydaje, a ten je wykonywa. Umysłu ślepemu losowi nieuległego żadna potwarz nie odejmie, żadna słabość nie skazi, żadna starość nie nadweręży. Sam tylko umysł starzejąc młodszym się staje. Czas, co z wszystkiego ogolaca, samą starość mądrością obdarza. Wojna, co naksztalt potoku wszystko porywa, nauki zabrać nie może. Godna jest zaiste wspomnienia odpowiedź Stylpóna filozofa z Megary, który po zburzeniu

tego miasta i uprowadzeniu mieszkańców w niewolę przez Demetryusza zapytany od tegoż czyli z swoich rzeczy co niepostradał? nie nie postradałem, odpowiedział; gdyż wojna cnoty niezabiera tak jak inne lupy. Podobną dał odpowiedź Sokrat: zapytany bowiem od Gorgijasza, jeśli się nie mylę, co sądzi o królu perskim i czyli go za szczęśliwego uważa? nie wiem, odrzekł, czyli jest cnotą i mądrością obdarzony, dając przez to poznać, że szczęście na nich jedynie nie zaś na przemijających dobrach zakłada.

O WYMOWIE.

Jakem dotąd dowodził, że nie nie masz ważniejszego nad wychowanie młodzieży: tak teraz radzę dokładać starania, aby toż wychowanie jak najlepsze było i wolne od wszelkiej przygany. Przedewszystkiem zaś zastrzegać należy młodzież od owych pochwalnych bredni, jakie w zgromadzeniach gminnych najwięcej popłacać zwykły. Kto się bowiem wszystkim podobać chce, ten pewnie mądrym się nie spodoba. Wczem daje mi świadectwo Eurypid w tych słowach: nie nawykły przemawiać do lada jakiego gminu między równymi sobie i to niewielu nieco uczeńszym być się wydają.

Dostrzegłem ja nieraz, że tych życie którzy w mówieniu szukają oklasków ludu

i chcą jego łaskę pozyskać, pospolicie bywa niewstrzeźliwe i rozpustne. I nie dziw: kto bowiem wymowy jako narzędzia używa do podsycania zwierzęcych chuci w ludziach na przystojność nie niezważających, trudno jest, aby przystojności zasady przenosił nad własną rozkosz, aby w uciechach zachował pewne granice. Cóż jeszcze młodzieży użytecznego doradzić mamy, albo do czego ją wprawiać będziemy? Piękną zaiste jest rzeczą nie płocho nie mówić ani działać. Ztąd też niesie przysłowie: co piękne to trudne. Już zaś wszystkie mowy bez przygotowania miewane żadnej w sobie trudności niezawierają: — gdyż są czeze i jałowe nie mające ani początku rozsądnego ani końca. Kto bez namysłu odzywa się do publiczności, wdaje się w jakąś świegotliwość i gadulstwo: samo albowiem głębsze namyślenie się i rozważa, zdolna jest utrzymać mowę w przyzwoitych granicach.

Powiadają, że Perykles nieraz od ludu wezwany na mównicę, wymówił się oświadczając, że do mówienia nie był przy-

gotowany. Podobnież współzawodnik jego w kierowaniu spraw publicznych Demosten wezwany od Ateńczyków aby swe zdanie otworzył, uczynić tego niechciał mówiąc: że się jeszcze nienamyslił i przedmiotu nie zgłębił. Może też to być i nieprawdą. — To jednakże pewna, że w mowie przeciw Midyaszowi najmocniej mowcy zaleca przygotowania się użyteczność. Oto są bowiem jego słowa:

Ja zaś Ateńczykowie wyznaję: żem dobrze rozważył: nie zapieram się tego, żem się nad obecną mową długo namyslał. Jakoż politowania byłbym godzien, gdybym tyle wycierpiawszy, tyle dotąd cierpiąc pominął to, co w mej sprawie istotnie mówić należało.

Co do mnie zresztą jak nie naganiam zupełnie mów dorywczeh: tak też nie twierdę, żeby w ważniejszych wypadkach nie miały mieć miejsca. Mniemam atoli, że tej łatwości w mówieniu używać należy jak lekarstwa. Nikomu jednakże przed dojrzałością lat męzkich niepozwolilbym tego czynić byle w jakim przedmiocie. Gdy już ta-

lent wymowy puści korzyści, wówezas za nadarzoną sposobnością niech będzie wolno odzywać się do publiczności bez dłuższego namysłu. Bo jako ci co długo dźwigali kajdany, później z nich uwolnieni, skutkiem długiego do nich nawyknienia chwieją się, jakby chodzić nieumieli: tak też i owi, co przez długi czas nawykli do mów w pewne więzy ujętych choćby niekiedy bez przygotowania się mówić byli zmuszeni, pewnieć jednakże utrzymają się na wodzy. Co do młodzieży, dozwałać jej zabierania głosu w obec publiczności bez przygotowania się, jest to obudzać w niej próżność i wprawiać ją do gadulstwa.

Pewien zły malarz okazał Appellesowi obraz przez siebie jak powiadał na prędecie zrobiony. Widzę że na prędecie, odpowiedział Appelles, lecz się dziwię, żeś więcej takich w tym czasie nie wykonał. Wracając więc do mojego przedmiotu, jako mowy nadętej i tragicznej, iż tak rzekę; tak też zaniedbanej i jałowej pochwalić nie mogę. Szumna bowiem nie służy w obradach publicznych, ezeza zaś do porusze-

nia umysłów nie jest zdolną. A jako ciało nie tylko zdrowe ale też silne być ma: tak też i mowa nie tylko wolna od jakowych wad, lecz oraz jędrną i mocną być powinna. Toż samo prawie ma się rozumieć o usposobieniu umysłu mowcy, który ma być ani zbyt zarozumiały, ani zanadto lękliwy: pierwszy bowiem zuchwałstwa, drugi niewolaiczego niedołęstwa jest oznaką. Trudno jest zaiste we wszystkim miarę zachować. A ponieważ innych uwag dotknąłem, nie mogę i tej pominąć, że mowa wszędzie jednostajna oznaczając brak naukowych usposobień, znudzi każdego i długo się podobać nie może. Taż a taż piosenka wszędzie śpiewana rodzi ekliwość i niesmak. Rozmaitość jedynie zachwyca słuch i widzenie 6).

O FILOZOFII.

Młodzieńcze umysły nie powinny pomijać nauki, które dla upowszechnionego swego użytku potocznemi zwać się mogą: lecz takich uczyć się mają jakoby od przypadku, jakoby dla smaku: w każdym albowiem przedmiocie nikt doskonałym być nie może. Natomiast zaś z całą usilnością winne są poświęcić się filozofii. Zdanie zaś to objaśnić się da tém podobieństwem: że jeżeli wiele miast zwiedzać jest rzeczą przyjemną, tedy w najcelniejszém zamieszkać jest rzeczą użyteczną. Trafne jest także porównanie Biona filozofa, który mawiał: że jak zalotnicy Penelopy nie mogąc skłonić do swych zamiarów, zniewolić do nich usiłowali jój sługi, tak też i ci, co zgłębić nie mogą tajemników

filozofii oddają się podrzędnym mniej użytecznym naukom. Wszystkich zatem nauk zasadą i wieńcem ma być filozofia.

Dla użytku ciała mamy dwie sztuki przez ludzi wynalezione: sztukę lekarską i gimnastykę, z których pierwszej winniśmy zdrowie a drugiej krzepkość sił. Umysłu zaś poruszeniom i jego słabościom wyłącznie zaradza filozofia. Za jej przewodnictwem poznajemy co jest uczciwem, a co nieprzystojnem: co słuszne a co niesłuszne: słowem, co czynić a czego się wystrzegać należy. Ona uczy jak się względem Bogów, względem rodziców, starszych wiekiem, praw, ludzi obcych, urzędu, przyjaciół, żon potomstwa i sług zachować mamy. Ona nakazuje cześć dla bogów, uszanowanie dla rodziców, posłuszeństwo dla praw, uległość dla starszych, życzliwość dla przyjaciół, miłość uczciwą dla żon, czułość dla dzieci, ludzkie obchodzenie się z służącymi. A co większa, ona wymaga abyśmy się w szczęściu nie wynosili, a w przeciwnościach nie upadali na umyśle; abyśmy nie zgnuśnieli przez rozkosz, ani też zdziczeli idąc za

popędem gniewu. W czém ja uważam największe dobrodziejstwo z rzędu tych, jakie na nas spływają z filozofii, Przystojnie używać darów fortuny obowiązkiem jest każdego człowieka: używać ich bez obudzenia w drugich zawiści, należy do roztropności: rozumem zwyciężać ponęty rozkoszy, cechą jest mędrca: powściągać się w uniesieniach gniewu, niepospolitego męża jest oznaką. Doskonałymi zaś tych tylko być mniemam, którzy zawód publicznych usług łączą z zamilowaniem mądrości. Przez co dwojaką odnoszą korzyść: gdyż użytecznie służąc krajowi używają zarazem spokojności w życiu wolni będąc od pocisków przeciwności. — Trzy są rodzaje życia: z których jeden zależy na działaniu, drugi na rozmyślaniu, trzeci na opływaniu w rozkoszach. Ostatni ten rodzaj życia cechuje rozpustników, niewolników zwierzęcych chuci, ludzi podłych i zbliżonych do stanu nierozumnych bydła.

Zaciekły w badaniach umysłowych, zkąd zaś inąd zupełnie bezczynny, nieużytecznym jest w społeczeństwie. Oddany sprawom

publicznym bez przewodnictwa mądrości, prostakiem jest i łatwo błądzi. Wszelkimi zatem sposoby usilować należy, abyśmy pracując dla ogólnego dobra oddawali się zarazem o ile czas pozwoli, nauce filozofii. Tak się poświęcali sprawom publicznym Perykles, Archytas z Tarentu, Dyon Syrakuzkański i Epaminondas Tebańczyk, z których dwaj ostatni zaszczycałi się przyjaźnią Platona. Lecz dość już o nauce się mówiło. Do powyższych więc uwag to tylko jedno dodaję, że młodzież starannie ma być zaopatrzoną w dzieła dawnych pisarzy, które tém są dla nięj, czem są narzędzia gospodarcze dla rolnika, czem są źródła dla chcących wodę czerpać.

O GIMNASTYCE.

Ażeby także władz ciała nie zostawiać bez należytego kształcenia, młodzież posyłaną być ma do szkół gimnastycznych, tak dla nadania członkom potrzebnej zgrabności, jako też dla wzmocnienia sił. Czerstwój albowiem starośći podstawa, to jest krzepka i mocna budowa ciała, zakłada się w wieku młodzieńczym. A jako żeglarze w spokojnej porze obmyślają środki przeciw następnym burzom: tak też i młodość przez pracę i wstrzemięźliwość zaopatrzyć się powinna na starość w potrzebne zdrowia i sił zapasy. Lecz do czegoż to zmierza? Spieszę z odpowiedzią, która zresztą zawiera całą moc powyższych uwag. Cwiczyc się na-

leży młodzież w zatrudnieniach z życiem
wojskowem zgodnych jakimi są: ciskanie
włócznie, strzelanie z łuku i polowanie. —
Zdobycz albowiem po poległych w boju,
służy za nagrodę zwycięzcom. Ciało w za-
ciszu pieskliwie chowane nie wytrzyma tru-
dów wojny. Przeciwnie, żołnierz zawiędły
i do wojennych utarczek nawykły, roztrąci
zapaśników i nieprzyjaciół bojowe szranki.

O WYCHOWANIU
UBOGIEJ MŁODZIEŻY.

Jeżeli mi kto zarzuci, że pisząc o wychowaniu dzieci szlacheckiego rodu pominąłem ubogą i gminną młodzież, bogatych tylko paniczów mając na względzie: tedy na to odpowiadam; że z méj strony chciałbym szczerze dla wszystkich być użytecznym. A jeżeli niektórzy ubóstwa skutkiem niemogą z niniejszych pouczeń korzystać, tacy niech raczej na los swój niżli na mnie utyskują.— Mniemam zaś, że pomimo przeciwności losu obowiązkiem jest ubogich rodziców starać się o jak najlepsze swych dzieci wychowanie, gdyby zaś najlepszego dać nie byli w stanie, wtedy takie przynajmniej

zapewnić powinni na jakie ich stać będzie.
W taki to sposób odpowiedziawszy na zarzut, jaki na mnie ciążył, tym śmiejiej po-
spieszam do wyluszczenia szczegółowych
zasad wychowania,

SZCZEGÓŁOWE
ZASADY WYCHOWANIA.

Dzieci nakłaniać należy do nauki siłą przekonania i zachęty, nie zaś przez cielesne i hańbiące kary, które więcej przystały niewolnikom niżli dzieciom szlachebnym. Nic owszem je tak prędko nie odstręcza od pracy, jak obelżywe z niemi postępowanie. — Najwięcej na nich skutkują pochwała i nagana; pierwsza jako bodziec do dobrego, druga jako wędzidło na złe rzeczy. Środków zaś tych kolejno i w miarę potrzeby używać należy stósownie do tego, jak umysły dziecinne albo się uzuchwalają, albo upadają. Postępowania tego rodzaju daje nam przykład każda piastunka, która zasmuciwszy dziecko zaraz mu pierś nadstawia dla złagodzenia żalu.

W udzielaniu zaś pochwał wielkiej potrzeba ostrożności a to z obawy, aby takowych zbytek nie stał się szkodliwym dla młodzieży. Pospolicie bowiem pochwały przesadzone, próżność i uzuchwalenie się w dzieciach podsycać zwykły.

Znałem takich ojców, którzy z zbytecznego ku dzieciom przywiązania wcale je niemiłowali. Co się ma przez to rozumieć jaśniej wytłumaczę. Chcąc bowiem tacy synom swoim wszędzie zapewnić pierwszeństwo, nad siły obciążają ich pracą, której znieść nie mogąc miernego nawet postępu w naukach nie czynią. Gdyż jak młodociane płonki przez mierne onych podlewanie nabierają wzrostu, a przez zbyteczne niszczeją; tak też i duszy zdolności przy mierniej pracy wzrastają, przy zbytniej zaś tracą swą dzielność. Nie należy przeto młodzieży wzbraniać rozrywek po pracy pamiętając, że cały bieg życia naszego praca i wypoczynek kolejno przegradza. Nie tylko czuwanie, lecz i sen jest potrzebny. Po wojnie następuje pokój, a po burzy pogoda. Nie ma między ludźmi tak ważnych

zatrudnień, któreby wolnych chwil nie zostawiały. Krótko mówiąc, wytchnienie po pracy jest do niej przyprawą. Co też nie tylko w zwierzętach lecz i w nieżywotnych rzeczach daje się spostrzegać. Chcąc bowiem w potrzebie łuk natężyć, trzeba w nim pierwój ciężkiw popuścić, chcąc lutnię nastroić, trzeba jój stronom sfolgować. A jak ciało ludzkie przez onego napelnianie i wypróżnianie, tak też i umysł przez pracę i wypoczynek utrzymuje swą czerstwość i dzielność.

Przy czém i owych rodziców bez nagany pominąć nie można, którzy pedagogom i nauczycielom poruczywszy kierunek swych dzieci, więcej już o nich ani słyszeć nie chcą. Tacy przeciwnie o ich prowadzeniu się i postępku w naukach mieliby się jak najczęściej wywiadywać tem bardziej, że samiż nauczyciele byliby gorliwiej poświęcali się dla ich dobra, gdyby nad sobą bacznych rodziców doznawali oka. Tu jest właśnie miejsce przypomnieć dawne przysłowie: „oko pańskie konia tuczy“.

PAMIEĆ.

Pamięć dziecinna przez ciągłą wprawę przedewszystkiem ma być kształconą. Ona bowiem jest skarbnicą nauki. I z tego przeto powodu starożytni pamięć mienili być matką muz: dając przez to poznać, że do wzrostu nauk żadna rzecz nie jest tak pomocną, jak pamięć. — Czyli przeto natura obdarzyła dzieci bystrą czyli też ta natura obdarzyła tępą pamięcią, zawsze ją kształcić należy, w pierwszych dla jęj wzmocnienia, w drugich dla zastąpienia niedostatku natury. — A jak tamte wielu innych, tak te samych siebie przewyższą. Słusznie zatem mawiał Hezyod, że grosz do grosza często dodając wielki skarb uzbierać mo

żemy. I na to także pamiętać mają rodzice, że pamięć nie tylko w naukach lecz i w sprawach publicznych jest przydatną. — Pamięć albowiem o rzeczach przeszłych ułatwia sążenie o przyszłości.

MOWA DZIECINNA.

Odwodzić młodych należy od nieprzystojnych rozmów: gdyż podług Demokryta mowa jest cieniem uczynku. Przyuczać ich przytém potrzeba aby w mówieniu okazywali uprzejmość i grzeczność. Nie nawiśnym jest każdy, kto pytającym siebie z cierpkością odpowiada. Nienawiści téj unikną młodzi, jeżeli w rozmowach i sporach nie zawsze ubiegać się będą o zwycięstwo. — Nie tylko bowiem zwycięzać lecz i zwyciężonym być jest rzeczą zaszczytną, jeżeliby zwycięstwo miało być szkodliwém, tak np. jak było zwycięstwo Kadmejskie. — Zdanie to potwierdza Eurypid mówiąc: gdzie się dwóch spiera a jeden się z nich gniewa, mędrszym jest ten, który gniewającemu się ustępuje.

OBYCZAJE.

Do tego co się dotąd mówiło, przydajmy inne rzeczy, na równą owszem większą zasługujące uwagę. Są zaś rzeczy następujące: życie ma być wolne od wszelkiego zbytku, język należy poskramiać, gniew hamować, a ręce powściągać od wszelkiej niesprawiedliwości. Na czém jak wiele człowiekowi zależy, następne przykłady najlepiej rzecz wyjaśnią. Abym zaś od tego zaczął, com na ostatku nadmieniał, niektórzy niegodziwym zyskom oddani całą sławę świetnych życia czynów postradali, tak jak Gylip Spartańczyk, który za samo naruszanie worków publicznego skarbu, skazany został na wygnanie.

Wyższość nad uniesienia gniewu cechuje mędrca. Sokrates potracony nogą od rozpustnego i nadzwyczaj gwałtownego młodzieńca, przyjacielom oburzonym o to tak dalece, iż go chcieli do sądu zapozwać, odrzekł: i cóż więc, alboż byście chcieli, abym osła który mnie wytnie kopytem miał nogą potrać na odwet? Nie uszło to jednakże młodzieńcowi bezkarnie: gdyż przewzany od wszystkich kopytobójcą *καλιπιστής* wyrzutów postępku swego znieść nie mogąc sam się obwiesił. Tenże sam Sokrates, gdy go w czasie przedstawienia komedyi pod tytułem *Obłok* (*Νεφέλη*) lżył Arystofanes na różne sposoby, zapytany, czyliby się o to nie gniewał? Bynajmniej odpowiedział, na teatrze bowiem równie jak na wielkiej uczezie śmieją się z słownych żartów.

Podobnego coś mamy o Arebycie Tarentyńskim i Platonie. Ow albowiem wróciwszy z wojny, w której jako dowódzca miał udział, gdy zastał rolę z winy gospodarza zupełnie zaniedbaną, przywoławszy tegoż rzeczce: źleby z tobą było, gdybym

nie był w wielkim gniewie, Plato zaś rozgniewany na służącego wielkiego pijaka i niecnotę wezwawszy swego siostrzeńca Speuzyppa, ty go, rzecze, wybij, gdyż ja w gniewie tego uczynić nie mogę. Mógłby kto powiedzieć, że to nie łatwe są rzeczy, że trudne do naśladowania. Prawda: lecz przykłady takowe nie powinny zupełnie pozostać bez skutku. Owszem przy ich pomocy i natężonem usiłowaniu winniśmy w nas zapęd wściekłego gniewu poskramiać. Wszakże i w innych rzeczach nie wyrównujemy ich zdolnościom i cnocie: jednakże podobni do owych káplanów i zwolenników mądrości niektórych bogów, usiłujemy, o ile być może, zbliżyć się do ich czynów i takowych naśladować.

Pozostaje mi mówić o milezeniu który to przedmiot komu się zdaje być maléj wagi grubo ten błądzi. Milezenie albowiem, tam gdzie milezeć należy, jest owocem mądrości i wyższe nad wszelkie pochwały.— Z tego przeto, jak mniemam względu, starożytni do niektórych religijnych obrzędów mieszcali mistycyzm, aby przez to wpra-

wiając ludzi do milczenia świętość nawet ludzkich, tajemnicie ustalili wędzidłem bojaźni bożej. Nikt zaiste nie żałował że milczał: wielu zaś pożałowało że mówili tam, gdzie należało milczeć, Zresztą co się zamilczało, to łatwo da się powiedzieć, ale co się raz wyrzekło, zamilczanem być nie może. Tysiączne uczą przykłady, jak wielu w największe popadło nieszczęście dla niepowściągliwości języka. Jeden z takowych lub drugi dość jest przytoczyć. Gdy Ptolomeusz Filadelfus pojął za żonę siostrę swoją Arsynę, Sotades który go o to jakowymś żarcikiem dotknął, długiem więzieniem przypłacił niewczesną świegotliwość. Tak to który drugich chciał bawić, sam hojne łzy wylewał. Daleko więcej w podobnym wypadku ucierpiał Teokryt Sofista. — Gdy bowiem Alexander nakazał Grekom przysposobić się w skarlatne suknie, a to z powodu, że za powrotem z wojny chce złożyć bogom ofiary za zwycięstwo odniesione nad barbarzyńcami, i gdy na ten cel ludy składać się musiały, mawiał Teokryt, że niegdy powątpiewał, ale teraz przekonywa się,

iz ową u Homera szkarlatną śmiercią jest Alexander. Przez co gniew jego na siebie ściagnął.

Tenże sam Teokryt naśmiewając się z Antygona króla Macedońskiego jednego oka pozbawionego mocno go na siebie rozgniewał. Ten miał Eutropiusza wielkiego kuchmistrza, który inny także urząd piastując, często dla narady od króla był używany. O czém gdy się dowiedział Teokryt, wiem dobrze rzecze Eutropiuszu, że mię nieukotentowanego nawet wydasz na pastwę Cyklopowi, przymawiając przez to tak Eutropiuszowi iż był kucharzem, jako też królowi iż był jednookim. Na co odrzekł Eutropiusz głową mi przyplacisz za tę świegotliwość i zuchwalstwo. Jakoż dowiedziawszy się król o tym postępku Teokryta, skazał go na śmierć 10).

Oprócz tego przyzwyczajając młodzież należy do mówienia prawdy, co stanowi jej największą zaletę. Kłamstwo albowiem jest rzeczą poniżającą, każdemu nienawisną i w lada jakich nawet służących nie do darowania 11).

DOROŚLI MŁODZIENŃCE.

O małych dzieciach dotąd była mowa. Teraz o dorosłych młodzieńcach słów kilka nadmienię. Często ja utiskiwałem na wprowadzających naganne zwyczaje, skutkiem których młodzieńczemu wiekowi przeznaczają pedagogów i nauczycieli, w dorosłych zaś młodzieńcach cierpią aby swym chęciom wolne popuszczali wodze, gdy ci przeciwnie większej około siebie wymagają pieczołowitości i strazy. Bo któż tego nie wie, że dziecinne usterki są małej wagi i łatwe do sprostowania jako zazwyczaj bądź z pogardy pedagogów bądź z zaniedbania nauczycielskich ostróg pochodzące? lecz dorosłych młojców występki często bywają wielkie i okropne: jakiemi są obżarstwo, trwonienie rodzicielskiego majątku, gry, gorszące biesiady, pijatyki, wsze-

teczeństwa i cudzołóstwa, Takiej to młodej dziewczę rozchętane żądze rozumu wędzidłem silniej krępować przystoi. Wrzająca jej namiętność i przystępna na wszelkie wrażenia rozkoszy pozwalając jej bujać swobodnie koniecznie hamulec wymaga. Płytko sądząc o rzeczach kto nie uznaje potrzeby czuwania nad postępami dorosłej młodzieży udziela jej wolności, która ją unosi na przepaść występku. Rozsądni zatem rodzice w tej właśnie porze wieku największej starać się powinni utrzymywać młodych w przyzwoitości krańcach. W tym celu powinni ich upominać, grozić, prosić, doradzać, obietnic nie szczędzić, nadewszystko zaś wskazywać przykłady tak tych, których wylanie się na rozkosze potraciło w otchłaniach nieszczęścia, jak i owych którzy przez swój statek i powściągliwość zjednali sobie sławę. Dwa są albowiem żywioły cnoty: żądza sławy i bojaźń kary. Sława szlachetne umysły zachęca do wzniosłych czynów, gnuśne zaś powściąga od złego.

ZŁE TOWARZYSTWO.

Nigdy młodym dozwalać nie należy towarzystwa ze złemi ludźmi, z których występów zawsze coś do nich przystanie. To właśnie miał na uwadze Pitagoras w swoich moralnych emigmatach, które tu jako do nabycia cnoty nader pomocne przytoczę i wyjaśnię. Takim jest naprzykład:

„Nie takiego nie jedz, co tylko ma ogon czarny“ — rozumiejąc przez to, żeby ze złemi się nie bratać.

„Szaleń nie przestępuj“ — to jest: przestrzegaj sprawiedliwości z granic jej nie występując.

„Na kocu nie siadaj“ — to jest chroń się próżniactwa.

„Nie każdemu rękę podawaj“ — jakby mówił: bądź ostrożny w oborze przyjaciół.

„Ciasnej obrączki nie używaj“ — to daje poznać, że rodzaj życia ma być swobodny i wolny od więzów.

„Palaszem ognia nie rozżegaj“ — to jest: zład inąd zagniewanych więcej nie rozjątrzaj.

„Nie jedz serca“ — czyli daremnie się nie frasuj.

„Bobu za pokarm nie używaj“ doradzając unikać publicznych urzędów. Dawniej bowiem obierano urzędników przez kreskowanie, do czego używano bobu.

„W nieczyste naczynie jadła nie rzucaj“ — dając do zrozumienia, że przewrotnej głowie nie warto powierzać mądrej mowy. Bo lubo słowa mądrości są pokarmem duszy, mądrość atoli ta kazi się skutkiem złości ludzkiej.

„Stanąwszy u kresu wstecz się niewracaj“ — ucząc przez to spokojnym umysłem spoglądać na zbliżający się kres życia 12),

POCHLEBSTWO.

Lecz, skądem nieco wyboczył, wracam do mojego przedmiotu. Na wszelkie sposoby, jakem wyżej mówił, chronić się mają młodzi towarzystwa złych ludzi, a nadewszystko pochlebców. Bo co nieraz wielu rodzicom oświadczyłem, to teraz także powtarzam, że niema gorszych ludzi i zdolniejszych przyprawić młodzież o nieszczęście nad pochlebców. Oni bowiem rodziców i dzieci gubią do szczytu i nasuwając zdradziecko rady smakiem powabnej rozkoszy zarówno starość rodziców, jak i młodość ich synów przepelniają boleścią.

Moźniejsi rodzice zalecają synom trzeźwość, pochlebce pijaństwo: tamci wstrzeźmliwość, ci rozpustę: pierwsi oszczę-

dność. drudzy rozrzutność: owi pracę i zabicliwość, ci gnuśność. Całe podług nich życie nasze jest tylko krótką chwilą, którą na uciechy nie na co innego użyć należy. Alboż warto zważać na pogróżki zrzędnego ojca? Staremu już się w głowie marzy. Jedną nogą stojąc w grobie niedługo ubawi nas widowiskiem swego pogrzebu. — Taki jest głos pochlebców. Nie zbywa między nimi i na takich, którzy nastęrczając innym narzędzia zepsucia, sami nie wzdrygają się naruszać małżeńskie łoża i skradać grosz rodzicielski oszczędzony na starość.

Rozpustni ci ludzie udają przyjaciół, niezawisłości smaku nieznający, nadskakują panom, uboższymi pomiatają i do uwiedzenia młodzieży jakby jakowąś sztuką obdarzeni, śmieją się gdy widzą śmiejących się tych, z których łaski żyją: znak pewny niewolniczej i spodłonej duszy. Wolni zurodzenia zawsze jednakże będąc na skinienie możliwych przez sam sposób życia okazują się być niewolnikami i za krzywdę niejako sobie poczytują, jeśli kto się z ni-

mi po ludzku obchodzi, i zamiast okrycia ich pogardą, jeszcze ich darmo żywi.

Takić przeto chłasy w domu cierpieć nie ma żaden ojciec dbający o dobre wychowanie swych dzieci. Co się ma także rozumieć o rozpustnych współuczniach swych synów, którym nigdy nie zbywa na sposobach udzielania jadu zepsucia choćby najlepszym młodzieńcom.

O BOWIAZKI RODZICÓW.

W obejściu się rodziców z dorosłemi dziećmi nie powinna przewodzić surowość. I owszem mniejsze ich wykroczenia należy przebaczać, pamiętając żeśmy także kiedyś byli młodzi. A jako lekarze gorzkie lekarstwa zaprawiając słodyczą, łagodzących tych środków używają na korzyść zdrowia, tak też przystoi, aby rodzice upomnień swych ostrość łagodzili dobrocią, niekiedy popuszczając wodze skłonnościom synowskim, niekiedy zaś takowych zapęd wstrzymując usposobienie umysłu rodziców, pomimo wykroczeń dziecinnych, ma być jednakie. Co jeżeli nie zawsze jest w ich mocy niechże przynajmniej gniew ich da się prędko zmiękczyć. W rozsądnym ojcu

łatwiej jest usprawiedliwić uniesienia pręd-
kie niżli gwałtownie i długo trwające :
gniew albowiem zadawniony i nieublagany
umysł znakiem jest jego nienawiści ku swym
dzieciom.

W niektórych wypadkach roztropność
doradza dawcom życia patrzeć przez szpa-
ry na usterki dziecinne. W wieku pode-
szłym za zwyczaj tępieje wzrok i słuch.—
Okoliczność ta służyć im może za pozór,
że wiele rzeczy nie widzą wiele nie sły-
szą. Uchybienia przyjaciół doznają od nas
pobłażania: występki służących uchodzą nie
raz bezkarnie; a usterki syna, a zwłaszcza
syna dorosłego miałyżby zawsze doznawać
surowości skutków? Postępowanie rodzi-
ców opierać się ma na rozsądku i słuszno-
ści. Jeżeli przeto dotąd slynęli ze skąpstwa,
niech odtąd nie odmawiają w potrzebie do-
wodów swęj hojności: jeżeli byli skorzy
do gniewu, niech będą zarówno łatwi do
przebaczenia: jeżeli młodzieniec podochoci
sobie w gronie przyjaciół lub innego do-
puści się zbytku, lepiej jest nieraz wybry-
czki tego rodzaju milczeniem pokryć. choć-

by nakoniec przebiegłemu synowi udało się w czem podejść rodziców, i w takim niekiedy wypadku pobłażaniu jeszcze jest miejsce. W taki to sposób przy pomocy rozsądku i doświadczenia prędzój niżli przez wyłączne surowości środki prostują się obyczaje, kształci się charakter młodzieńca. Jeżeliby jednakże gwałtowność młodzieńczych żądz zatrważający kierunek przybierać zaczął, jeżeliby takowe zamienić się miały w namiętność niecierpiącą hamulca życzliwych przestróg; wówczas niepozostaje jak tylko ustalenie losu młodzieńca w małżeńskim stanie. W czem także wielkiej baczności potrzeba, a mianowicie co do wyboru małżonki, która ani rodowitością ani majątkiem nigdy męża nie powinna znaecznie przewyższać. W przeciwnym bowiem razie, nierozstropności skutkiem, zdawałoby się, że tenże więcej jest niewolnikiem jój posagu niżli jój mężem.

Do takich przestróg jeszcze dodam słów kilka, i całą rzecz zakończę. Nie bardziej nie wpływa na poprawę dorastającej młodzieży nad nieskazitelność rodziców i

w dopełnianiu obowiązków wzorowy ich przykład, w któryby wpatrując się jakoby w niejakie zwierciadło, tém łatwiej unikać mogła tego wszystkiego, co tylko ją zniekształca i spodlić może. Bo kto gromi występki młodzieńczego wieku, a sam się ich dopuszcza, ten nie zważa, że przez to sam siebie potępia. Kto całe swe życie odznaczył zakalą rozpusty, czyliż może z godnością, nie mówię synowskie, lecz samych sług nawet strofować zdrożności? Przydajmy do tego, że źli ojcowie sami za zwyczaj swym dzieciom jako doradcy i przewodnicy torują drogę do wszelkich występków. Gdzie starce wstyd tracą, tam i młodzież za ich przykładem bezwstydną być musi 13)

Tak to wiele zależy na dobrym przykładzie. Tak to rodzice niezego pomijając nie powinni dla zapewnienia potomstwu przyzwoitego wychowania. Bodajby naśladowali przykładu Eurydyki rodem z Illyryi, którą aczkolwiek z tego względu barbarzyńską nazwaćby można, tu jednakże z uwagi na potrzebę należytego wychowania

swych synów, pomimo podeszłego wieku, sama oddała się naukom. Jaka zaś jój była miłość i przywiązanie ku potomstwu poświadcza to jój wiersz poświęcony muzom.

Te to są przepisy wychowania młodzieży, które żeby wszystkie od wszystkich były zachowane. życzyć raczej, niżli wymagać można. Większą jednakże część żebyśmy sobie przyswoili, to i do szczęścia ludzi należy, i natura do tego potrzebnych sił nie odmawia.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

PRZYPISY.

I

Mysł ta nie jednemu może zdawać się paradoksem, jednakże istotną jest prawdą. Wymowny Massyllon tak o tém mówi :

Ludzie znakomitego rodu zwykle się rodzą ze szlachetniejszymi i szczęśliwszemi skłonnościami do cnoty. Byłem jeszcze dziecięciem mawiał król Salomon, lecz znajdowałem już w sobie światło dojrzałego wieku, i czułem, że byłem winien mojemu urodzeniu duszę dobrą i uczucia wyższe od uczuć innych ludzi.

Krew, wychowanie, dzieje przodków, składają w serca ludzi rodowitością słynnych na siona i jakby przyrodzony przekaz cnoty.

Wiem ja że łaska uzupełnia naturę; że pierwsi bochaterowie wiary wyszli z pospółstwa, że naczynia z błota w rękę najwyższego rzemieślnika stają się wkrótce narzędziami chwały i wspólności. Lecz wysokie urodzenie przysposabia nas, iż tak powiem, do uczuć szlachetnych. Zwycięztwo nad namiętnościami mniej kosztować powinno tych, którzy są zrodzeni do odnoszenia zwycięstw. Kłamstwo i obfuda z większą trudnością wchodzą w ich serca. Podłość rozpusty i rozwięzłości mniej ma przystępu do duszy, którą urodzenie do wielkich rzeczy przeznaczają. Jeżeli więc mają na siebie zastawionych siideł, więcćj też mają w sobie hamulców i pomocy. Sama natura otoczyła ich duszę strażą honoru i chwały. *Matypost.*

Mnóstwo tego rodzaju świadectw z innych także pisarzy możnaby przytoczyć. Mylnie jednakże mógłby kto ztąd wnosić, że świetnej rodowitości konieczną jest cechą pochodzenie z szlaaheckiego stanu, albo też, że uprzywilejowana tylko klasa ludzi posiada zaszczytne wspomnienia swych przodków. Każdy albowiem drogą talentów, zasług i poświęcenia się dla publicznego dobra może swój ród uzacnić i uświetnić; każdy następnie, może potonności zostawić pamięć czynów świetnych i naśladowania godnych.

2.

Śladu nie ma, o jakich tu pisarzach autor nadmienia. To pewna, że Grekom i Rzymianom na nich

nie zbywało. Wychowanie młodzieży, jako przedmiot pod względem publicznego dobra najważniejszy, zawsze zwracało na siebie troskliwość mędrców i najświatlejszych starożytności prawodawców. Urządzenia w tej mierze Spartańczyków i Persów każdemu są wiadome. Kwintylijan, który wyłącznie temu przedmiotowi poświęcił swe prace, pominawszy nieśmiertelne dzieła Platona, Aristotelesa, Xenofonta, Cyncerona, Seneki, Pliniusza obok przykładów wielkich mężów, o których wspominają Waleryusz Maximus, Gelliusz Korneliusz Nepos i Elianus dotąd przedstawiają obfite źródło zbawiennych uwag i spostrzeżeń mogących się użyć na korzyść uczącej się młodzieży. Jest w nich przekonywająca moc wymowy i pewien iż tak rzekę, rodzaj namaszczenia, którego dzisiejszym pedagogom zwykle brakuje. Na szczególny jednakże wyjątek zasługują prace piśmienne niektórych kobiet zawodowi wychowania młodzieży poświęcających się. Te bowiem o ile ustępują innym pisarzom pod względem gruntowności pedagogicznych zasad, o tyle wrodzonym sobie czułości darem starają się uprzyjemnić takowych osobom powabniejszemi je przez to i dostępniejszemi czyniąc dla młodociannych umysłów.

3.

Wiele jest ustępów w innych starożytnych pisa-
rzach podobne porównania obejmujących:

Ut ager, quamvis fertilis, sine cultura fructuosus esse non potest: sic sine doctrina animus. *Cicero Tusc. 2.*

Ut equus indomitus, quamvis natura bene compositus sit, idoneus non potest esse ad eas utilitates et aptus ad ea, quae desiderantur ab equo: sic homo indoctus, quamvis ingeniosus, ad virtutem non potest pervenire, *id ad Herenn. 4.*

Noli putare, curam et studium in aliis prodesse rebus, ad augendam vero virtutem et prudentiam nihil habere virium. Neque tantae infelicitatis homines condemnabis, ut, cum artes quasdam ad cicurandas bestias et animos eorum excolendos invenerimus, ipsi nobis ad virtutem, nihil adjumenti affere queamus. Isocrates in orat ad Nicodem.

4.

Tegoż są zdania dzisiejsi lekarze: nie inne także w starożytności panowało. Gelliusz między innymi tak o tém pisze: Dano kiedyś znać w mojej obecności Feuvorynowi filozofowi, że jednemu z jego uczniów i zwolenników żona po szczęśliwie odbytym położu powiła syna. Idźmyż rzecze filozof, tak dla odwiedzin położnicy, jako też dla powinszowania ojcu, rodowitością znakomitemu i senatorską na ów czas godność piastującemu. Jakoż wszyscy, ile nas było razemeszmy się z nim udali. Wszedłszy do domu filozof uściskał gospodarza, złożył mu swe życzenia i usiadł. Następnie po zwykłych pytaniach położu dotyczących wyrozumiawszy, że położnica boleścią i niespaniem znużona usnęła; pewnie, rzecze, własnymi

piersiemi będzie karmiła synaczka. A gdy otrzymał odpowiedź od jej matki, że stan córki wymaga wyręczenia się piastunką, ażeby do cierpień już doznanych nie dodawać już przykrości karmienia, odrzekł z godnością mędrzec:

Oro te mulier, sine eam totam ac integram esse matrem filii sui. Hoc enim est contranaturam imperfectum et dimidiatum matris genus, parere, et statim abs se abjicere partum: alere in utero sanguine suo nescio quid quod non videat; non alere suo lacte quod videat, jam hominem jam viventem, jam matris officia implorantem. *A. Gell.* 1, 22, c. 1.

Pupillae quoque leviter eminentes, ac fuscioribus ac parvis oribus coronatae, non nihil addunt venustatis; feminis ad alendos foetus datae: maribus ad solum decus: ne informe pectus, et quasi mutilum videretur. *Lactantius de opificio Dei cap.* 10.

Haec etiam utilitas ad milites redire videbatur Cyro, si una alerentur, ut eo minus se mutuo relinquerent, quod videret, etiam feras, — quae una nutriuntur, vehemens habere desiderium, si quis eas distrahat invicem. *Xenoph. de Cyri instit.*

5.

Pomimo upowszechnionego u dawnych Rzymian zwyczaju powierzenia dzieci zamożniejszych rodziców przewodnictwem sług, niewolników i cudzoziemców

z naukami wprawdzie obeznanych lecz z dobrego prowadzenia się i obyczajów niezasługujących na zaletę, zawsze na to nadużycie rodzicielskiej władzy narzekali prawdziwi mędrce. Kilka następujących wyjątków z ich dzieł są tego dowodem.

Haec disciplina ac severitas id praestabat, ut pueri toto pectore arriperent artes honestas, — At nunc natus infans delegatur Graeculae alicui ancillae, cui adjungitur unus aut alter servus nulli serio ministerio accommodatus. Horum fabulis et erroribus teneri et rudes animi statim imbuuntur: nec quisquam in tota domo curat, quid coram infante domino aut dicat, aut faciat. *Cic. de Orat.*

Cum puer publicis magistris erit tradendus, eorum in primis iuspici mores oportebit. Hoc enim in omnibus cum domesticis tum publicis doctoribus examinandum quam diligentissime puto. Itaque parentes, si non caeca et sopita eorum socordia est, magistrum eligent sanctissimum quemque (Sanctitatis enim praecipua prudentibus viris cura est) et disciplinam, quae optima fuerit. *Quintil. 1. 2 c. 2.*

Sumat praeceptor parentis erga discipulos suos animum, utque existimet succedere se in locum eorum, a quibus sibi liberi traduntur. — Ipse nec habeat vitia, nec ferat. Non austeritas ejus tristis sit, non dissoluta comitas: ne inde odium, hinc contemptus oriatur. Plurimus ei de honesto et bono sit sermo: nam quo saepius

monuerit, eo rarius castigabit. Optimum erit pueris dari praeceptores paedagogosque vitiorum expertes, eorum enim, sicut et nutricum, mores pueri plerumque referunt. Apud Platonem educatus puer, cum ad parentes reversus vociferantem videret patrem; Numquam, inquit hoc apud Platonem audiui. Seneca de ira.

Plinius doradzając pewnej znakomitego rodu Rzymiance, komu powierzyć ma wychowanie swego syna, tak do niej pisze;

Cum dubitem, utrum patrem tuum, virum sanctissimum, suspexerim magis, an amaverim, et te unice diligam; cuipiam necesse est, atque etiam enitar, ut filius tuus et avo et maioribus similis existat. Iis autem ita demum similis adolescet, si imbutus bonis artibus fuerit, quas plurimum refert, a quo potissimum accipiat. Adhuc illum pueritia intra contubernium tuum tenuit, et domi praeceptores habuit. — Jam studia ejus extra limen proferenda sunt; jam circumspectendus Rhetor Latinus, cujus Scholae severitas, pudor in primis, castitas, constet. Videor ego demonstrare tibi posse Julium genitorem. Vir est emendatus et gravis, paulo etiam horridior et durior, ut in hac licentia temporum. Nihil ex hoc viro filius tuus audiet, nisi profuturum, nihil discet, quod nescisse rectius fuerit. Nec minus saepe ab illo quam a te meque admonebitur, quum majorum

gloriam ac famam sustinendam habeat. Proinde faventibus Diis, trade num praeceptorum,— a quo mores primum, mox eloquentiam discat, quae male sine moribus discitur. *Plin. 1. 3. c. 3.*

6.

U Greków i Rzymian, gdzie lud czynny miał udział w obradach publicznych dobra kraju dotyczących, wymowy dar niepospolity torował drogę do wyższych urzędów. Przy jej pomocy mężowie stanu rozwiązując zadania głębokiej polityki, godzili nieraz zamiary rządu z interesami ludu, albo też w duchu stronnictwym samowolny sprawom publicznym nadawali kierunek. W każdym razie wielkich mowców stanowisko nader było znaczące i korzystne. W tych to widokach zamożna młodzież tem chętniej oddawała się wymowie i filozofii jako mogących w przyszłości nadać jej przewagę a przynajmniej wielkie znaczenie w Narodzie. Inne gałęzie nauk jako podrzędne zaledwie wchodziły w zakres publicznego wychowania.

7.

Z innego wcale stanowiska uważali Filozofią starożytni, niżli ją dzisiaj zwykle uważają. Filozofia, podług ich wyobrażeń jeżeli nie czyniła człowieka lepszym i nie służyła za podstawę praktycznego jego życia, nie była godną tego imienia. Nie dzielili oni teorii od praktyki i rozumu od cnoty: lecz na onych połączeniu zakładali prawdziwą mądrość zwaną od Greków

σοφία od Rzymian zaś *Sapientia*. Z tąd téż mędrkami (*σοφοί*, *sapientes*) nazywali nie tych co pięknie o cnocie rozprawiali, lecz tych raczej co nauki zasadność postępkami stwierdzali co istotnie hołdowali cnocie nieskazitelnością obyczajów, poświęceniem się dla dobra społeczności i życiem do przepisów światła rozumu ściśle zastosowaniem. W takim to rozumieniu pisze Seneka;

Si quis animum virtuti consecravit, et sequitur quocumque vocat illa; si intelligens se sociale animal esse et in commune bonum genitum, mundum ut unam domum spectat; si semper tanquam in publico vivit; si sciat nec malum esse ullum, nisi quod turpe est, nec bonum nisi quod honestum, et ad hanc legem ac regulam agat cuncta et exigit; si judicet miserimos omnium mortalium, quantiscumque opibus refulgeant, homines ventri ac libidini deditos, quorum animus inertis otio torpet, haec si quis et sciat et praestet, consummavit scientiam utilem atque necessariam. Reliqua oblectamenta otii sunt. *Senec. 7 benef. c. 1. 2.*

Tenże sam pisząc do Lucilla tak się wyraża :

Cupio in te transfundere omnia, quae ad sanandos animi morbos efficacia expertus sum. — Plus tibi viva vox et convictus sapientum proderunt, quam libri. Primum quia homines amplius oculis, quam auribus credunt; deinde quia longum est iter per praecepta, breve et efficax per exempla. Cleanthes nou expressisset mori-

bus Zenonem, si eum tantummodo audisset. Vitae ejus interfuit; secreta perspexit; observavit illum, an ex praeceptis suis viveret. Plato et Aristoteles plus ex moribus quam ex verbis Socratis traxere. *Sen. Sentent. ep. 6.*

O Sokratesie czytamy w jednym z dzieł Dyogenesa Laercyusza.

Xenophontem in angiportu obvium habuit Socrates. Quumque videret adolescentem vultu specioso admodum et verecundo, porrecto baculo vetuit ne praeteriret. Ut constitit, interrogavit eum Socrates: ubinam venderentur, quae essent necessaria variis usibus civium? ad quae cum expeditè respondisset Xenophon, percontatus est, ubinam homines fierent boni probique? Id vero nescire se, respondente adolescente; me igitur sequere, inquit Socrates. Ex eo tempore Xenophon coepit esse Socratis auditor. *Diog. Laert. in Xenoph.*

Piękny także przykład przytacza Waleryusz:

Perditae luxuriae adolescens Atheniensis Polemo, cum e convivio, non post occasum solis, sed post ortum surrexisset, domumque repetens, Xenocratis philosophi patentem januam vidisset, vino gravis, unguentis delibutus, sertis capite redimito, perlucida veste amictus, scholam ejus refertam turba doctorum hominum intravit, deinde consedit, ut clarissimum eloquium et prudentissima Philosophi praecepta irrideret.—Orta, ut par erat, omnium, qui aderant, indi-

gnatione, Xenocrates vultum in eodem habitu continuit, omissisque iis de quibus tum disse- rebat, de modestia ac temperantia loqui coepit.

Cujus sermonis gravitate respiscere coactus Polemo, primum coronam]capite detractam projecit, paulo post brachium intra pallium redu- xit, deinde oris hilaritatem deposuit, ad ulti- mum totam luxuriam exuit, uniusque orationis saluberrima medicina sanatus, ex infami ganeo- ne maximus philosophus evasit. *Val. maxim.*
1. 6. c. 9.

8.

Świadomym dobrze jak dalece gimnastyka u sta- rożytnych była upowszechnioną, dziwném się wydać może, iż autor ledwie dotknął tego przedmiotu. Po- dziwienie to jednakże ustanie, jeżeli zważymy, że w dzieł- ku niniejszém autor głównie miał na celu młodzież szlachetnego rodu więcej zajętą uprawą władz umy- słowych niżli kształceniem sił fizycznych. Wiedział przytem, że w gimnastyce wszystko zawisło od na- wyknięcia i wprawy. Wszelkie zatem w tej mierze przepisy uważał za zbyteczne.

U nas gimnastyka wówczas właśnie kwitła najbar- dziej, gdy o niej mało co albo nie wcale nie pisano. Przodkowie nasi nie uważali ją za naukę tylko za rozrywkę, za środek do zahartowania sił i zdrowia, za przysposobienie młodych do wojskowości i ćwiczeń rycerskich wyższego rzędu. Szczęściem! sama natura do tego była im przewodniczką. Tak upo-

wszecznione kiedyś między młodzieżą polską ubieganie się do mety, gra w piłkę lub palanta, walka na kije, dźwiganie ciężarów, ślizganie się po lodzie, wdzieranie się na wyższe miejsca, w późniejszym zaś wieku polowanie, strzelanie do tarczy, kruszenie kopij, ciskanie włócznią, toczenie lancą należały bez wątpienia do rzędu ćwiczeń arcy-gimnastycznych, gdzie o postępku stanowiło usposobienie z natury z praktyką połączone bez przewodnictwa piśmiennych pomocy, na których w ówczas zbywało, równie jak i dzisiaj jeszcze nam zbywa.

D.

Zgodnie z tém co mówi autor o pamięci, pisze Kwintyliian.

Omnis disciplina memoria constat, frustra que docemur, si quidquid audimus, praeterfluit. — Quidam eam naturae modo munus esse existimaverunt, sed ipsa excolendo, sicut alia omnia, augetur. Imo nihil aequae vel augetur cura, vel negligentia intercідit, quam memoria. Lib. 11. c. 2.

Maxima et una memoriae augendae ars, exercitatio est et labor. Quare pueri, quorum tenacissima memoria est, statim quam plurima ediscant, et quaecunque atas operam iuvandae studio memoriae dabit, devoret initio taedium illud scripta et lecta saepius revolvendi et quasi eundem cibum remandendi Quod ipsum fieri potest levius, si primum pauca coeperimus ediscere, tum quotidie aliqua accessio fiat. Quint. lib. 11. c. 2.

Do jakiego stopnia dojść może dar pamięci w ludziach, zadziwiający w dziejach czytamy przykłady. Nikt też z ludzi rozsądnych o jej ważności nie wątpi. Lecz co do jej użycia i sposobu kształcenia jakże różne stosownie do ducha czasu panowały i panują wyobrażenia! Podług dawnego systematu wychowania pamięć, iż tak rzecz można, wyłącznie była kształconą: jedynym albowiem zatrudnieniem młodzieży było uczenie się dosłowne to prawideł gramatyki, poezyi i wymowy, to celniejszych wyjątków z dzieł klasycznych. Nie było to zapewne bez korzyści; — gdyż oprócz wzmocnienia przez to pamięci i dokładniejszego obznajomienia się z językami Rzymian i Greków głęboko w niej utkwione obrazy uroczej wymowy i poezyi obok przykładów heroicznego poświęcenia się dla kraju i ludzkości, jakie nam przedstawia przed innemi historia rzymska, dużo wpływała na wyobrażenia i serce młodzieży budząc w niem uczucia szlachetne i wzniosłe. Lecz natomiast wyższe władze umysłu, jakimi są pojmowanie, myślenie, sądzenie, i dochodzenie prawdy dla braku należnej wprawy doznawały ciągłego otrętwienia.

Dzisiaj przeciwnie rozwinięciu tychże władz i wprawianiu młodzieży do głębszego nad jej wiek myślenia i rozumowania poświęca się nie raz pamięć, albo w widokach ściśle naukowego użytku obciążoną bywa przedmiotami, które przez towarzyszącą im oschłość nie a nie nie działają na imaginacyę, na uczucia, na serce. Tak to jest trudno we wszystkim zachować miarę. — Tak to plan dawny i obecny wychowania zarówno wy-

kracza przeciw jednej z najgłówniejszych zasad pedagogii t. j. aby żadnego talentu nie kształcić kosztem innych zdolności.

10.

Dłużej się rozszerzył autor nad milczeniem i bardzo słusznie. Przy milczeniu i prostak niekiedy mądrym się wyda. W rzędzie psychicznych sposobów udoskonalenia człowieka milczenie zajmuje nieposlednie miejsce; gdyż przez nie człowiek nawyka do myślenia, do wchodzenia sama w siebie, do zastanawiania się nad samym sobą, do wglądania w tajniki swego serca, do uznania swych słabości i ocenienia nieszczęsnych ich skutków, co samo już jest ważnym krokiem do doskonałości. Do milczenia przez lat kilka wprawiał swych zwolenników Pitagoras. W wielu stowarzyszeniach zakonnych doskonałość chrześcijańską mających na celu, milczenie stanowi jedną z ważnych ustaw. W celu ulepszenia moralnego nieszczęsnych ofiar występku i zbrodni rządu niektóre ludzkością powodowane zaprowadzają w więzieniach publicznych system odosobnienia i milczenia a to ze skutkiem celowi wcale odpowiednym. Milczenie w granicach roztropności zasłoniłoby niejednego od wielu pocisków samowolnego nieszczęścia. Słusznie kiedyś uczony Lipsyusz pewnemu Polakowi, którego młodości był przewodnikiem, wybierającemu się w obce kraje, w liczbie innych przestróg udzielonych mu na piśmie i tę także zamieścił, aby trzech rzeczy strzegł jak najbardziej t. j. serca, worka i języka. Nie tak prędko odstąpił-

bym niniejszego przedmiotu, gdybym na pochwałę milczenia i małowowności udawać się miał do powagi wyroków pisma bożego, do świadectw chrześcijańskich pisarzy.

11.

Cały ustęp następny od wyrazów *Ταῦτα μὲν οὖν οὐκ ἐνδοιάσας* aż do słów *Ἐγὼ δὲ ἐπειδὴ* jako ciemny i na młodocianych umysłach mogący zostawić szkodliwe wrażenia w przekładzie zupełnie jest pominięty.

12.

Sposób niniejszy Pitagoresa napomykania raczej niżli wykładu moralnych zasad w zaciemnionych allegoryach przez Dyogenesa Laercyusza *αἰνίγματα* albo *σύμβολα* nazwany jest zbytkiem owych czasów, gdy nauka dostępną będąc wyłącznie dla pewnej tylko klasy ludzi ukrywaną była pod zasłoną tajemnic, gdy kapłani w Egipcie mieli sekretne swe pismo; gdy gimnozofisci w Indyi mieli sekretny swój język; gdy w Grecyi mądrości prawidła ukrywano w mitach, obrzędach godłach i allegoryach. Później nawet nigdy mędrców, nigdy rządów pogańskich niebyło szczerym zamiarem szerzyć między ludem oświatę. Upowszechnienie jej wyłącznym jest owocem Chrystyanizmu i odnosi się do czasu, gdy w dopełnieniu boskich obietnic podobno się Przedwiecznemu powołać ludy do poznania prawdy; gdy chrześcijańskiej religii boski Prawodawca ku temu celowi utworzył oddzielny urząd i doń wyrzekł: idźcie i nauczajcie wszystkie narody..... coście do ucha słyszeli, to i z dachów ogłaszajcie. Na ta-

ki rozkaz głos Apostołów doleciał krańców ziemi pędług owych wyrazów pisma św. *in omnem terram exivit sonus eorum*. Nie odrodni urzędu ich następcy w kolei wieków szerząc w ludach naukę chrześcijańskiej religii i moralności oswajali je zarazem z zasadami innych także nauk. Najdawniejsze i najliczniejsze zakłady naukowe winniśmy duchowi katolickiej religii. Jej ponajwiększej części chwalebna wytrwałością i usiłowaniem stanęły dawne świątynie nauk — a czas, jak widzimy, nadał im zadziwiający postęp.— Taka przeto religia mogłaby kiedy sprzyjać ciemności, jak ją niekiedy obwiniać nie wdryga się przewrotność?

13.

Nie jeden Plutarch z wolnością wytyka zgorzelenia, jakich rodzice dopuszczają się zwykli w obec swych dzieci. Czynią to inni starożytni pisarze.

Oto są Kwintyliana wyrazy:

Utinam liberorum nostrorum mores non ipsi perderemus. Infantiam statim deliciis solvimus. Mollis illa educatio, quam indulgentiam vocamus, nervos omnes et mentis et corporis frangit. Quid non concupiscet cum adoleverit, qui in cunis purpureis vagierit? In lecticis crescunt: si terram pedibus attigerint, a manibus utrinque sustentantium pendent. Gaudemus, si quid licentius dixerint, risu et osculo excipimus verba ingenuis indigna. Nec miram videri debet: nos docuimus, ex nobis audierunt. Omne convivium obscœnis canticis strepit. Fit ex his con-

suetudo, deinde natura. Discunt haec miseri, antequam sciant esse. *Quintil.* 1. 1. c. 3.

Cycero karcąc z tego względu Werresa tak się doń odzywa.

Tunc, cum te ac tuam vitam nosses, in Siciliam tecum grandem filium ducebas? ut etiam si natura puerum a paternis vitiis abduceret, consuetudo tamen et disciplina dissimilem tui esse non sineret. Quid ex eo boni sperari atque effici potest, qui nullum unquam patris pudicum neque sobrium convivium viderit? — Qui adulta aetate per triennium inter impudicas mulieres et intemperantes viros in epulis quotidianis versatus sit: nihil unquam a patre audierit, quò pudentior aut melior esset. Quibus in rebus non solum filio, sed etiam reipublicae fecisti injuriam. Susceperas enim filios non solum tibi, sed etiam patriae, qui non modo tibi voluptati, sed etiam qui aliquando usui reipublicae esse possent. Eos instituere atque erudire debuisti, ad majorum instituta et ad civitatis nostrae disciplinam, non ad tua flagitia atque ad tuas turpitudines. Esset ex inerti atque impuro et impropere natus et pudens et probus filius. Nunc pro te Verrem alterum substituisti civitati. *Cicer. in Verr.*

Plurima sunt... fama digna sinistra,

Quae monstrant ipsi pueris traduntque parentes.

Sic natura jubet; velocius et citius nos

Corrumpunt vitiorum exempla domestica.

Juven. 14. Sat.

Przytoczonych wypisów uwagi czyliby dzisiaj dały się zastosować do niektórych ojców i matek, ich to rozsądkowi zostawić należy.

14.

Przepisy wychowania niniejszém pismem objęte, dotyczą się wyłącznie młodzieży płci męskiej, a to z powodu, że przedmiotowi wychowania dzieci płci żeńskiej, oddzielne pismo poświęcił Plutarch, które niestety czas zniszczył.

Spis rzeczy.

	<i>Stron.</i>
Przemowa	5.
Wstęp	7.
Potrzeba wychowania	10.
Pokarm niemowląt	15.
Przewodnicy młodzieży	18.
Wybór nauczycieli	20.
Skutki złego wychowania	23.
Korzyści złego wychowania	25.
Wymowa	28.
Filozofia	33.
Gimnastyka	37.
Wychowanie ubogiej młodzieży	39.
Szczegółowe zasady wychowania	41.
Pamięć	44.

Mowa dziecienna	46.
Obyczaje	47.
Dorośli młodzieńce	52.
Złe towarzystwo	54.
Pochlebstwo	56.
Obowiązki rodziców	59.
Przypisy	65.

**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

F

23.825